Rok I. Nowy Targ, dnia 1. maja 1899. Nr. 9.

PRENUMERATA WYNOSI:
miejscowa
rocznie . . . 4 koron — gr.
półrocznie . . 2 „ — „
kwartalnie . . 1 „ — „
zamiejscowa
rocznie . . . 4 koron 60 gr.
półrocznie . . 2 „ 30 „
kwartalnie . 1 „ 16 „
Numer pojedynczy 20 groszy.
Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy: **Redakcya „Podhalanina“** w Nowym Targu.

PODHALANIN

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenie „Podhalanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi I. i 15. każdego miesiąca. Redakcya i administracya w Nowym Targu ul. Szaflarska.

Prenumerować można w Redakcyi lub też w głównej trafice Wgo Pana Dudzińskiego w Nowym Targu.

Trzeci Maj.

W zamku warszawskim, w królewskiej stolicy
Zebrał się senat. Posłowie przybyli,
Zjechali zewsząd, z każdej okolicy,
Aby ustawy nowe ułożyli.
Znikło nieszczęsne to „liberum veto“,
Każda religia doznała swobody
I tron dziedziczny wprowadzono, przeto
Cieszcie się polskich stanów wszystkie rody!
Niech brzmi radosne: Vivat polski kraj!
Niech żyje równość, a z nią Trzeci Maj!
A lud wieśniaczy, który w pocie czoła
Twardą swą dłonią na roli pracuje,
W opiekę prawa konstytucya woła,
Z arbitralności szlacheckiej wyjmuje.
Ciesz się więc chłopku, bo krok do wolności
Daje z Trzeciego Maja ci ustawa,
Uczcij rocznicę, spiesz z bracią w miłości
Ojczyzny twojej, której wzrosła sława.
Więc konstytucyi cześć wieśniaku daj:
Niech żyje wolność, a z nią „Trzeci Maj!“
Padł wyrok Boga. Choć drugi wiek miniem
Jak z politycznych map znikły granice
Niepodległości ojczyzny — nie zginiem!
Gdy konstytucyi obchodzim rocznicę.
Polsko! dla chrześcian przedmurzem tyś stała
Swą piersią parłaś Turki i Tatary,
Tyś nam tak piękną konstytucyę dała,
Niech uczci jej dzień i młody i stary.
A Ty Królowo Polski, Maryo daj,
By ufność szerzył w przyszłość „Trzeci Maj“!
Kochaj tę Polskę, twą matkę góralu!
To ziemia przodków naszych krwią zalana,
Szanuj ten zagon na ślicznem Podhalu
Dany ci z łaski Wszechmocnego Pana.
Kochaj twój język, tę ojczystą mowę,
Szanuj religię pradziada twojego,
Kochaj pamiątki polskie, narodowe,
Uczcij dzień wielki! dzień maja trzeciego!
I jak szeroki, długi polski kraj,
Niech brzmi radosne: Vivat „Trzeci Maj“

Miecz. Kotulski.

To i owo!

Coraz bardziej wątpliwym okazuje się dla korespondenta obowiązek notowania wszystkiego, co ludzie lubiący się nazywać inteligencyą, mówią na temat publiczny, haftując fakty, domyślając się *„czegoś“* i przewidując *„coś“*. Ta *„inteligencya“* już dawno nie pracowała w Nowym Targu tak gorliwie jak obecnie. Dokonane wybory do Rady powiatowej w Nowym Targu i niebawem nastąpić mające zatwierdzenie aktu wyborczego, zaostrza apetyt do owładnięcia różnych intratnych *„synekur“*, które w tych ciężkich czasach przednowku podreperowaćby mogły nadwątlone finanse jednostek. Dziwnych to doprawdy dożyliśmy czasów! Ludzie owładnięci bezwstydem garną się tłumnie do dygnitarstw bardzo poważnych, niebaczni wcale na okoliczność, że zaszargana ich fortuna najgorsze daje im świadectwo. Lecz cóż to kogo obchodzi? Dorósł, czy nie dorósł do piastowania godności, byleby tylko nabrał rozgłosu, miał wpływ, teroryzował ludzi i coś przytem obliznął. — O zgnilizno moralna! Krew w żyłach ścina się i nie pozwala nawet trzeźwo zdawać sobie sprawy z sytuacyi dzisiejszej w Nowym Targu. Gdzie tylko przypuszczalna jest jakaś zmiana osoby, to już są najróżnorodniejsze kombinacye owładnięcia, ewentualnie opróżnić się mającego fotelu lub posady, której jeżeli interesowany sam posiąść nie może, to bodaj usłużną i sobie uległą kreaturą obsadzoną widzieć pragnie. Prawdomowny i uczciwy człek jest zawsze solą w oku tym *„dobrodziejom ludzkości“* którzy sądzą przyszedłszy *„von Draussen,“* że Pan Bóg stworzył świat jedynie dla nich.

Ze smutkiem i przykrością zaznaczyć nam wypada, że stolicą Podhala zawładnął formalny rozbój i bandytyzm, w pojęciu fizycznem i moralnem, tudzież finansowem. Dzieje się u nas coś takiego, z czego sobie sami sprawy zdać nie jesteśmy w stanie i pytamy: co dalej? Co jutro przyniesie?

Kartele i układy święcą swe orgie i biada temu, kto ważyłby się odsłonić tajemnicę tychże lub zdradzić dążności naszych *„menerów i mache-*

Białe róże.

Nowella.

Antigona.

Gdy Hela obudziwszy się przyszła do salonu, zastała Zofię samą; Henryka już nie było.

— Ty sama Zosiu? już odjechał ten nieznośny senzat? — zawołała Hela.

— Odjechał, gdyż widząc was tak pomęczonych, nie chciał być natrętnym.

— Nie lubię go, to powaga chodząca!

— Przeciwnie moja droga odrzekła Zofia, jest to człowiek jakich mało; nadzwyczaj wykształcony i rozumny. Nie myśl, by lata szronem przyprószyły mu głowę, jest młodszym niżeli wygląda, tylko różne bolesne przejścia uczyniły go starszym w usposobieniu i starszym w doświadczeniu. To jest człowiek tak zacny, że na charakterze jego śmiało polegać nie można. Można mu ufać, on pewnie nie zdradzi.

— Mów co chcesz, ale ja nie lubię ludzi podobnego kroju — odrzekła Hela.

— Wierzę ci, ponieważ sama jesteś więcej żywego usposobienia i bierzesz życie z jego przyjemnej strony, gdyż zawodów jeszcze nie doznałaś, a kto już przeszedł szkołę życia, której droga nie samemi różami usłana, temu trudno jest mieć uśmiech na zawołanie. Nie każdemu moja Helo życie tak się uśmiecha jak tobie!...

— Coś ty zanadto moja Zosiu bronisz Henryka, mogłabym cię posądzić, że uczucie, które dla niego żywisz, jest poważniejszej natury.

— O moja Helo! Skrzyński jest mi jedynym przyjacielem, a uczucie wdzięczności, jakie mam dla niego, zmusza mnie, bym stanęła w jego obronie. On zajął się mną, kiedy byłam zupełnie samą, nie mając nikogo ktoby się zajął losem sieroty. Widzisz zatem, że wiele mu mam do zawdzięczenia. Ale nie tylko to, on wskazał mi drogę, którą iść powinnam nie marnując życia bezczynnie. Dał mi właśnie sposobność wypróbować swe siły, czy zdolną będę odpowiedzieć zadaniu, które sobie przedsięwzięłam.

— Ciekawą jestem w jaki sposób? Może na szarytkę cię chce wykierować?

— Tak źle nie jest, tylko wyjeżdża na czas dłuższy za granicę, a nie mając komu powierzyć swojej córeczki prosił mnie bym się nią zaopiekowała, na co chętnie przystałam, gdyż jak wiesz wyjeżdżam do Kalinek, przyjemnie mi zatem będzie mieć jakąś istotę, dla której mogę być użyteczną, a sobie chwil parę umilić. — Ty nie wiesz jak smutno życie płynie bez celu, jeżeli się żyje z tem przekonaniem, że nikt za nami nie tęskni i nikt widzieć nas nie pragnie.

— Ha! ha! ha! wiesz Zosiu, że wierzyć mi się nie chce, słysząc coś podobnego! ty opiekunką!... a to zabawne.

— Dlaczego? zapytała Zofia, czy może nie miałabyś zaufania do mnie?

— Bynajmniej — ale tak młodą i już brać takie obowiązki na siebie, tracić swobodę, o! nigdybym się na to nie zgodziła.

— Ja właśnie chcę u siebie założyć ochronkę dla biednych dzieci i kierownictwo objąć na siebie.

— Przypuśćmy, gdyby się Skrzyński chciał z tobą żenić i ty musiałabyś zająć miejsce żony i matki. W takim razie musiałby dać dziecko z domu na wychowanie — zawołała Hela.

— A gdyby dla niego zanadto bolesne było rozstanie się z dzieckiem?

— To musiałby wybierać pomiędzy niem i mną — a kochając mnie, ustąpiłby pewnie.

— O moja droga, nie wiele mogłabyś liczyć na charakter takiego człowieka, który dla kaprysu niczem nie uzasadnionego poświęca obowiązki ojca. Wątpię nawet, by znalazł się taki, którypy przystał na podobne warunki... Z uczuciem igrać nie można, gdyż podobna gra nie zawsze bywa bezpieczna — i wątpię, by która kobieta kochając, żądała podobnej ofiary, gdyż zdradzało by to zupełny brak serca — o który nie mogę ciebie posądzić.

Helenka chociaż była próżną i egoistką, jednakowoż kochała Zofię tak, jak umiała i jak ją kochać nauczyli. Nie chciała zatem zbyt wiele przykrości jej sprawiać, już zresztą i tak czuła się winną względem niej, więc rzekła:

— Jak widzę Zosiu, że ciebie przedmiot naszej rozmowy drażni — nie mówmy już o tem. To ty już na seryo dom nasz chcesz opuścić? — ja się zanudzę bez ciebie — to nie może być — poproszę mamy i papy, oni cię nie puszczą.

— Przeciwnie moja Helo. — Za ich wiedzą zdecydowałam się krok ten uczynić, a zresztą nie cofnę słowa, które dobrowolnie dałam. Nie bardzo wesołą masz ze mnie towarzyszkę. Wkrótce może stosunki twoje się zmienią, wtedy już nikogo nie będziesz potrzebowała, zapomnisz nawet o mojem istnieniu. Możesz być pewną, że ja na zawsze zachowam w pamięci dobroć wujostwa i twoją, którą darzyliście mnie łaskawie. Do cioci Krzysi pisałam, by do mnie do Kalinek przyjechała.

— Kiedyż to nastąpi? zapytała Hela.

— Za kilka tygodni — zapewne w maju Skrzyński odjeżdża.

C. d. n.

rów“. Własnej woli i niezawisłego zdania nie znoszą u nas ci kartelowcy, przeto nie dziwimy się wcale, że doszliśmy do tej smutnej konkluzyi serwilizmu i lokajstwa, robienia wzajemnych ustępstw, aby tylko było: „sza cicho, im Hause Podhale“.

My pozostaniemy wierni hasłu naszemu, służenia dobrej i uczciwej sprawie, zaglądać będziemy do wszystkich spraw zakulisowych i z wszelką bezwzględnością wywlekać będziemy na światło dzienne brudy, gdyż nakazuje nam to sumienie a *„czarne karty Podhala“* zapełnimy ciekawemi sprawami.

Zaznaczamy nasze stanowisko na razie tylko ogólnikowo, ale wkrótce przystąpimy do szczegółowego rozbioru na atomy, sprawek pojedynczych jednostek, aby szerszym kołem urządzić *„frejdę“* i zdemaskować naszych dobrodziejów.

Wiec rękodzielników.

W dniach 18 i 19 b. m. odbył się w Jarosławiu pierwszy ogólny wiec rękodzielników galicyjskich, którzy mimo zwołania zgromadzenia na dni robocze w dość licznym stosunkowo stawili się zastępie.

Z posłów do rady państwa przybyli: ks. Pastor, Rychlik i Sokołowski; z posłów sejmowych jeden tylko Dr. Jahl.

Po mszy św. powitał wiecowników burmistrz miasta Dr. Dietzius w sali hotelu Wiktorya, gdzie też przez obydwa dni odbywały się obrady pod przewodnictwem sędziwego rzeźbiarza z Przemyśla, p. Majerskiego.

Na porządku dziennym postawił komitet trzy sprawy:

1) Podniesienie przemysłu rękodzielniczego w kraju pod względem moralnym i materyalnym

2) Nieprawna konkurencya przy dostawach rękodzielniczych rządowych i wojskowych.

3) Sprawa ubezpieczenia majstrów w razie choroby i starości.

Pierwszą sprawę referował p. Józef Koba, bardzo inteligentny majster szewski z Jarosławia, wychodząc z tego słusznego zapatrywania, że niepowodzeniu swemu na polu fachowem, brakowi wykształcenia zawodowego i nędzy materyalnej winni są sami rękodzielnicy. Ażeby nie szukać daleko, wystarczy przytoczyć z jednej strony niczem nie usprawiedliwioną obojętność, a z drugiej strony zacietrzewienie się agitacyjne i bezmyślne oddawanie usług agitatorom, którzy ich czynią tylko płatnemi narzędziami cudzej ambicyi, bez względu na interes rękodzieła.

Gdyby rzemieślnicy praktycznie o swoich sprawach myśleli, nie spuszczaliby w pierwszej linii z oka doniosłości wyborów wszelkiej kategoryi, nie przystawaliby na to — jak się to dziś praktykuje — aby frajter policyi miejscowej roznoszący karty legitymacyjne, dopiero wówczas takowe im doręczył, gdy wpiszą podyktowane im nazwisko kandydata, owszem tygodniami już naprzód schodziliby się na wspólną naradę i samodzielnie a solidarnie zadecydowawszy kto interesów ich najkorzystniej bronić potrafi, wpisywaliby mimo pressyi nazwisko swego kandydata, a wówczas dopiero mieliby godnych reprezentantów, tak w izbach handlowo-przemysłowych, jak w sejmie i radzie państwa.

Dla rozwoju świadomości politycznej i obeznania się ze stanem rzemiosła i rękodzieła w pewnym okresie czasu, należy ustanowić komitet wykonawczy, którego zadaniem byłoby czuwać nad wykonaniem uchwał jednego wiecu i przygotowywać materyał na wiec następny.

Co do kwestyi wykształcenia zawodowego, wyraził referent zdanie, że każdy chłopak, który do terminu ma być przyjęty, powinien ukończyć 6 klas szkoły wydziałowej i albo kurs szkoły przemysłowej, albo szkołę zawodową, a dopiero wtedy iść do warsztatu na praktykę, która wobec lepszego przygotowania teoretycznego mogłaby trwać tylko dwa lata.

Nad referatem tym zabierali głos: p. Teliczek ze Lwowa, żądając, aby czeladnikom nie dawać roboty do domu, p. Szelewicz z Leżajska, p. Fiedler ze Stanisławowa, p. Burzyński z Krakowa, który domagał się, aby Wydział krajowy urządzał składy surowych materyałów dla użytku rzemiosł i p. Piech z Sanoka, który wyraził potrzebę zakładania wspólnych sklepów dla sprzedaży wyrobów rękodzielniczych, bo tylko takie — jego zdaniem — położyłyby koniec nieuczciwej konkurencyi.

Potwierdzając fakt nadużyć przy wyborach, przyznał się, że choć od 25 lat opłaca podatek, ani razu jeszcze karty legitymacyjnej do wyboru nie otrzymał, specyalnie zaś w sprawie wyborów do izb przemysłowych wyraził zapatrywanie, że każdy okręg powinien mieć własnego reprezentanta i że cechy powinny mu zwracać koszta podróży na posiedzenia.

Nakoniec p. Celewicz z Leżajska wyraził życzenie, aby młodzież szkół zawodowych kształcić bardziej pod względem obywatelskim, bo gdy tych zasad nie wyniesie ze szkoły, jakże potem w duchu obywatelskim działać może?

Z posłów pierwszy zabrał głos p. Sokołowski, wyrażając się z wielkiem uznaniem o inicyatorach wiecu jarosławskiego i omawiając ważność stanu rękodzielniczego jako czynnika w życiu społecznem, ekonomicznem i narodowem. Odpierając zarzuty czynione posłom, iż mało się troszczą o stan rękodzielniczy, tłómaczył, że posłowie nie wiedzą właściwie co rzemieślnikom dolega, bo rzemieślnicy ich wcale o tem nie informują, łatwiej zaś pojedynczym partyom rzemieślników wysłać delegata do posła, niż posłowi informować się u całej falangi rzemieślników. Owszem, na dobrych chęciach posłom nigdy nie zbywa, niech rękodzielnicy działają tylko solidarnie i uczciwie, a znajdą w nich obrońców.

Po odczytaniu przez p. Burzyńskiego rezolucyj uchwalonych w kole mieszczańskiem przez rękodzielników krakowskich, zabrał głos ks. Pastor w obronie posłów w ogóle, a po nim p. Rychlik w obronie posła Goetza, na którego z powodu nieobecności na wiecu posypały się gromy zarzutów. (P. R. P. Goetz nadesłał telegram gratulacyjny, inni posłowie nawet nie odpowiedzieli na zaproszenie). W dalszym ciągu przemówienia zaznaczył mowca, że wina za upadek stanu rękodzielniczego spada jedynie na samych rękodzielników, albowiem nie pilnują wykonywania zasad sumienności, punktualności i oszczędności, które są podstawą materyalnego bytu rękodzielnika.

P. Adamowski z Przemyśla wystąpił z żądaniem, aby wojskowym nie wolno było bez pełnej opłaty sprowadzać wina i wiktuałów i odstępować ich po cenie niższej, niż zwyczajne, osobom prywatnym.

Ważną nadzwyczaj kwestyę podniósł p. Stopnicki, bronzownik z Przemyśla, a mianowicie, ażeby z handlów żydowskich usunąć wszystkie artykuły dewocyonalne katolickie, jak: obrazy, szkaplerze, statuetki, krzyże itp.

W dalszem przemówieniu użalał się na księży, którzy zajmują się przedsiębiorstwami, wytwarzającemi szkodliwą konkurencyę rzemieślnikom krajowym. Jako przykład przytoczył wyrób szat liturgicznych dawniej w Żmigrodzie, a dziś w Krośnie uprawiany, jakoteż podobne przedsiębiorstwo w Samborze, trudniące się nietylko ręcznym wyrobem w kraju, ale nadto sprowadzaniem z zagranicy paramentów kościelnych, których zapotrzebowanie jest dosyć znaczne i któreby wielu rękodzielnikom galicyjskim pracę i utrzymanie dać mogło. Jako illustracyę do swoich żażaleń przytoczył fakt, iż dawniej on sam zatrudniał około 20-tu robotników, a dziś zaledwie dwóch utrzymać może.

Ks. Pastor przyrzekł interpelantowi, że poruszy w radzie państwa tę kwestyę, naszem zdaniem jednak, wystarczyłoby wglądnięcie władzy dyecezyalnej w tę sprawę.

P. Koba postawił wniosek o oddawanie wprost majstrom rękodzielnikom dostaw dla wojska, a p. Szafa z Krakowa wniósł poprawkę, aby dostawy te, zwłaszcza dla wojska konsystującego w Galicyi, oddawane były tylko krajowym rękodzielnikom, a nadto ażeby więźniowie nie wykonywali żadnych robót w zakres rękodzielnictwa wchodzących.

Z pośród szeregu wniosków uchwalono przedłożone przez p. Stróżyńskiego imieniem partyi krakowskiej, następujące:

1) Żądamy zmiany szkodliwych ustaw przemysłowych, zabijających drobne rękodzieła i przemysł.

2). Żądamy zwołania ankiety, mającej opracować projekt co do noweli przemysłowej.

3). Żądamy utworzenia izb rękodzielniczych.

4). Żądamy zaprowadzenia sądów przemy słowych w większej ilości niż dotąd.

Trzeci punkt porządku dziennego, a mianowicie sprawę zabezpieczenia majstrów w razie choroby i starości, referował p. Koba, proponując wydanie ustawy, nakładającej podatki na cele takiego ubezpieczenia, tudzież oddanie rządowi do dyspozycyi na ten cel majątków stowarzyszeń (?!)

Przemówienie posłów Rychlika i Sokołowskiego wpłynęło na modyfikacyę tego wniosku, który tylko jako żądanie ustawowego ubezpieczenia jednomyślnie został przyjęty.

I miasto Tarnów przez swego delegata p. Leona Majewskiego wzięło czynny udział w wiecu jarosławskim, przedstawiając następujące, wcale dobrze sformułowane wnioski:

1. Żądamy od Rządu, aby się w przyszłości więcej opiekował rękodzielami i drobnym przemysłem, aniżeli dotąd.

2) Żądamy w interesie rękodzielnictwa zwołania w jak najkrótszym czasie ankiety rękodzielniczo-przemysłowej krajowej, złożonej z najwybitniejszych sił fachowych w kraju, któraby przygotowała projekt do nowej ustawy przemysłowej, mającej na celu obronę *drobnego przemysłu* przed nawałą szalbierczych przedsiębiorstw fabrycznych i obronę przemysłu domowego przed uciskiem fiskalnym.

3) Żądamy, aby wszelkie dostawy dla wojska i zakładów publicznych były uskuteczniane w kraju i bezpośrednio u producentów, a przy przedsiębiorstwach publicznych zatrudniano przedewszystkiem ludność kraju.

4. Żądamy, aby budowy kolei lokalnych były uskuteczniane krajowemi siłami technicznemi, ażeby tras tych kolei nie przystosowywano do interesów protegowanych jednostek, a w szczególności starano się uwzględniać okolice przemysłowe i zdrojowiska.

5. Żądamy tępienia lichwy i organizacyi kredytu dla drobnego rękodzielnika przez zakładanie kas rękodzielniczo-przemysłowych związkowych: *powiatowych i jednej krajowej.* Powiatowe czynniłyby zadość potrzebom związku rzemieślniczego powiatowego i udzielałyby drobnych pożyczek, a krajowa kasa związkowa rękodzielniczo-przemysłowa udzielałaby pożyczek większych i regulowałaby kasy związkowe powiatowe.

6. Żądamy, aby rząd postarał się o zabezpieczenie rękodzielników i przemysłowców, ewentualnie ich familij, bądźto przez zaprowadzenie kas emerytalnych, bądź przez zaprowadzenie przymusowej asekuracyi *na wypadek ich nieudolności do pracy czy to wskutek choroby, czy wskutek kalectwa, śmierci itp.* Taksy emerytalne, ewentualnie premie asekuracyjne mają opłacać rękodzielnicy i przemysłowcy jako odsetki od swoich ogólnych dochodów razem z rocznym podatkiem. Wysokość emerytury względnie asekuracyi stosuje się do opłacanych odsetek emerytalnych lub asekuracyjnych, tudzież do pobranej już prowizyi w razie chwilowej słabości lub choroby.

7. Żądamy założenia jednego związku cechowego krajowego i zakładania samoistnych związków powiatowych.

8. Żądamy utworzenia przy każdem Starostwie osobnego inspektora dla spraw rzemieślniczych i przemysłowych, któryby strzegł powierzonego sobie związku powiatowego, a nadto 1 inspektora przemysłowego krajowego, któryby inspektorów powiatowych w ich czynnościach kontrolował.

9. Żądamy utworzenia ze wszystkich związków cechowych w kraju 2 kuryj (izb) przemysłowo-rękodzielniczych z prawem wybierania po dwóch posłów do sejmu i do rady państwa.

10. Żądamy, aby koncesyj do otwarcia sklepów z gotowemi ubraniami, obuwiem, wyrobami stolarskimi i t. p. — udzielano tylko takim, *którzy mają do tego potrzebne fachowe uzdolnienie, a więc tylko z zawodu krawcom, szewcom, stolarzom* i t. p, — a nigdy ludziom mającym tylko kupieckie wykształcenie, jak to po dziś dzień w wielu wypadkach się praktykuje. Nadto, aby w takich sklepach sprzedawano tylko wyroby krajowe, a nigdy sprowadzane z zagranicy.

Projekty te delegata tarnowskiego przyjęte zostały przez wiecowników z zupełnem uznaniem, aby zaś sprawy poruszone w jak najkrótszym załatwić czasie, wybrano osobny komitet wykonawczy, w skład którego weszli: delegat tarnowski p. Majewski, Stanisław Niemczynowski i J. Teliczek ze Lwowa, Burzyński z Krakowa, Adamowski i Stopnicki z Przemyśla, Barowicz z Rzeszowa, Piech z Sanoka i Koba z Jarosławia.

Jako miejsce na zebranie następnego wiecu wybrano nie Kraków i nie Lwów, ale Tarnów, co za bardzo słuszne uznać musimy, stolice bowiem obie obfitują w czynniki rozkładowe, któreby spokojne i przedmiotowe obrady wiecu ndaremnić mogły, a nadto dość jest tam rozbudzony stan mieszczański, podczas gdy na prowincyi, skutkiem ustawicznego pomijania, a nawet lekceważenia takowej, panuje niezaradność i brak organizacyi zawodowej, a przecież ten stan trzeci to nader podatna pod uprawę rola, której tylko nieco troskliwej opieki potrzeba, aby zdrowy i obfity plon wydała.

Oto sprawozdanie *„Pogoni“* tarnowskiej, — my ze swej strony dodamy jeszcze, że jakkolwiek już kilkakrotnie „Podhalanin“ nawoływał rękodzielników i przemysłowców do zorganizowania *własnej kasy,* to jak się zdaje przewodniczący rękodzielników p. Walicki ulega wpływom osób, którzy każdą samodzielność uśmierzają w zarodku. A więc Panowie otrząśnijcie się raz z zadumy i zróbcie coś pod tym względem, — ażeby beczynność wasza nie pomściła się kiedyś na waszych dzieciach.

KRONIKA.

Nowy Targ, dnia 1 maja.

Wiadomości osobiste. Ks. Hr. Ledochowski T. J. z Krakowa przybył do Zakopanego.

Odznaczenia. Mateja Tomasz, wójt z Witowa, przełożony i administrator dóbr Czarnodunajeckich, człowiek nader prawy, odznaczony został przez Najj. Pana srebrnym krzyżem zasługi. Wójtowie zazdroszczą Matei tego odznaczenia, lecz zamiast zazdrościć, lepiej aby w ślady jego wstępowali a mogą być pewni, że tego rodzaju wysokiego odznaczenia za swą gorliwą pracę dostąpią.

Zmarł w Limanowej w dniu 21. kwietnia b. r. Franciszek Gawlik, c. k. sekretarz starostwa. Zmarły przez szereg lat w Nowotarszczyźnie pełnił funkcye wachmistrza żandarmeryi i pozosta-

wił po sobie jak najlepsze wspomnienia. Pokój jego popiołom.

Kasa chorych w Nowym Targu jakoś nie prosperuje, pomimo, że sekretarz tejże p. Jakób Chlebowski, człowiek bardzo prawy i czynny, prawie za darmo funkcye swoje nader gorliwie pełni. Na cóż przydadzą się ustawy ustanawiające przewodniczącego i wydział, skoro te organa z wyboru nic nie robią. Notujemy tutaj tę sprawę jedynie dlatego, gdyż znany ze sprężystości swej i działalności starosta p. Rudzki wglądnie w sprawę i ład zaprowadzi.

Elektryczne oświetlenie opłaci się miastu wkrótce. W kontraktach zawieranych pomiędzy prywatnymi właścicielami domów, które oświetlone są elektryką, zaznaczył Magistrat, że palniki z gruszką szklanną (których wiele zużywa się) pobierać muszą odbiorcy od Magistratu po cenie **65 ct.** tymczasem posiadamy cennik firmy wiedeńskiej, że palnik z gruszką kosztuje tylko **27 ct.** Nie jestże to procent trochę za gruby, wynoszący **38 ct.**

Obwieszczenie Magistratu w Nowym Targu z 15. kwietnia b. r. l. 633. ogłosiło licytacyjną sprzedaż budynków drewnianych (dawnych jatek) stojących na placu p. Pawluśkiewicza, nakładając na nabywcę obowiązek, aby nabywca takowe do dni trzech uprzątnął. Gdy nabywcą przy licytacyi jest p. Pawluśkiewicz i jatki uprzątnięte nie zostały, zapytujemy Magistrat, czy wie o tem i czy nie myśli coś zarządzić, aby tę szpecącą budę natychmiast usunięto.

Magistrat święci żydowskie Zielone święta. Ku ogólnemu zdziwieniu porozlepiano plakaty magistrackie, że jarmark przypadający na dzień 15. maja b. r. odłożono na 17. maja. Czysta ciekawość zagnała nas do kalendarza i o dziwo, wyczytaliśmy, że na dzień 15. i 16. maja przypadają żydowskie Zielone święta. Zarządzenie takie ubliża przecież władzy autonomicznej, która ma na pieczęciach wizerunek swej patronki św. Katarzyny. Dokąd ustępstwa robić będą tubylcy zawołkom?

Pod adresem Magistratu. Inteligencya Nowego Targu zwróciła się do nas z prośbą, abyśmy zanotowali, że w niedzielę i święta trotuary w rynku zalegają parobcy, zaczepiają przechodniów a nawet nielitościwie okładają tychże kijami. Prosi również inteligencya o zarządzenie, aby szybka jazda na skrętach u wylotu ulic do rynku była ostro pod grzywną zakazana, gdyż łatwo o nieszczęście.

Nowa restauracya. P. Jakób Habura otwiera w Nowym Targu z dniem 1. maja b. r. restauracyę w rynku obok starostwa. Eleganckie urządzenie i stara już renomowana firma będzie mieć powodzenie.

Drogi gminne w Olczy ad Zakopane są tak złe i kamieniste, że koniecznie potrzebują natychmiastowej poprawy, gdyż wozami są prawie nie do przebycia. Ponieważ ludność w Olczy płaci podatki i dodatki, a oprócz tego odrabia prestacye drogowe (najwięcej w samem Zakopanem) należałoby pomyśleć i o mieszkańcach Olczy, aby im umożebnić dojazd do domów.

Nie od rzeczy będzie zamieścić notatkę z nadesłanej nam korespondencyi, którą w skróceniu podajemy:

„Należałoby, aby Szanowna Redakcya postarała się o zamieszczanie w Podhalaninie treściwych sprawozdań z posiedzeń Rady gminnej, tudzież Rady powiatowej, jakoteż wszelkich ogłoszeń co do licytacyj, dostaw i t. p. Ogłoszenia tego rodzaju mogłyby przysporzyć tym władzom dochodu i oferentów“. (Ze strony redakcyi dodać musimy, że o istnieniu pisma naszego wie bardzo dobrze sekretaryat Magistratu i Wydziału powiatowego i widocznie albo chce okrywać tajemniczością odnośne uchwały i ogłoszenia, albo też nie chce korzystać ze sposobności; — to już chyba nie nasza wina. My chętnie służymy każdej dobrej sprawie).

Wolski utonął w Dunajcu, lecz nie jest to spólnik słynnej firmy Wolski-Odrzywolski, tylko włościanin z Nowego Targu, Bartłomiej Wolski, który dla oszczędzenia dwóch centów za mostowe, pojechał w bród i utonął.

Dochodzenie karne przeciw Wojciechowi Kamińskiemu, suspendowanemu wójtowi z Szaflar, prowadzone jest w całej pełni. Swiadkowie sami zgłaszają się do sędziego śledczego. To co nam opowiadano przechodzi wszelkie pojęcie. Ze względu na toczące się śledztwo nie wolno nam uprzedzać faktów, gdyż narazilibyśmy się na nieprzyjemności.

Krwawą bójkę wszczęli w Białym Dunajcu parobcy z Zubsuchego i Zakopanego powracając 17 kwietnia b. r. z asenterunku. Po drodze na padali na przejeżdżających bijąc i raniąc ciężko takowych. Sprawców wytropiła już żandarmerya i osadziła za kratkami w areszcie.

Klub cyklistów w Nowym Targu zawiązał się w dniu 29 marca b. r. pod firmą „Sokoła“. Klub liczy ogółem 22 członków. Zawiązanie klubu cyklistów zawdzięczyć należy p. Edmundowi Stepkiewiczowi, który został przewodniczącym wybrany. Sekretarzem został p. Ostaszewski-Barański, kapitanem jazdy p. Kirda, gospodarzem p. Dr. Christ, skarbnikiem p. Żaczek Stanisław. Otwarcie klubu nastąpi 21 maja b. r. Restauracyą klubową jest handel p. Jurkiewicza. Dzień wyścigów i korso kwiatowe oznaczy przewodniczący. Będzie to pierwsze wystąpienie in corpore klubu z ruchomą iluminacyą i pochodem z pochodniami. „Podhalanin“ wita Was cykliści słowami: „Szczęść Wam Boże“!

Dossier Geissler. Otrzymaliśmy pismo następującej treści, które ze względu na swą oryginalność dosłownie wraz z błędami reprodukujemy: „Wielmożny Panie Gazeciarzu. Kiedyście już rozpoceli opisywać tego Geislera adwokanta z Nowego Targu, to ta kaźcie wydurkować, że i mnie sprawę źle pokierował bom w lecie 1894 chciał zrobić zapis przedślubny gruntu dla małoletny moi córki Magdaleny i przysłemu zieńciowi Wojciechowi Łasiowi tysz małoletniemu, to ten adwokant zrobiuł nie zapis, ale kontrakt kupny, że im grunt sprzedaję, ale nam tego nie czytał, ale jak się za parę dni dowiedziałem, że to źle bo ten przysły zienć może się nie ożenić z córką Magdaleną a grunt ma odemnie niby kupiony i może mi go odebrać (piękna historya. Przyp. Red.) bo w kontrakcie stało pisane, że mi tyle a tyle zapłacono, tom musiał kontrakt ten od niego odebrać i nowy zapis jak trzeba notaryalny zrobić i to mnie dwa razy niepotrzebnie kosztowało bo raz wziął Gaisler od roboty a drugi raz notaryusz.

A co mnie kosztowały rekursy od wymierzenia przez derekcyję skarbową opłaty od tego Gajslerowskiego kontraktu zanim opłatę tę znieśli a chodzenie moje córki i ziencia nim my sprawę wyprościli, a sekwestracye my z kasy mieli za należytość od tego kontraktu kiepskiego coby mnie był do kłopotu i nieszczęścia doprowadził i był nieważny.

Proszę was Panie napiszcie to w Gazecie niek ludzie wiedzą co Geissler umie i niek nie robi ludziom szawdo bo jak mu nie wolno robić zapisów, to niek nie robi i nie bierze za to zapłaty i ludzi niek nie naraża na utraty i nie bałamuci, a jak mi Gajsler co wróci com mu niepotrzebnie na stemple i za robote zapłacił to panu ja podzięcę. Zostaję z uszanowaniem. Pieniąszkowice 18. 4. 1899. Jan Skupień“.

Pismu powyższemu nie dawaliśmy wiary, aż sprawdziwszy rzecz należycie, podajemy ten nowy „Kwiatek geisslerowski“ do wiadomości i chętnie służymy temu Panu z dowodami prawdy w ewentualnym procesie prasowym abyśmy sprawę tego *małomiastowego wszech-dygnitarza* lepiej przy publicznej rozprawie wyświetlić mogli.

Wandalizm. Drzewka, któremi obsadzono rynek w Nowym Targu — są jedyną ozdobą miasta, a nie doznają poszanowania ze strony *„lekkoduchów“*, którzy obdzierają korę z takowych (vide drzewko obok restauracyi Drabika). Przy tej sposobności pozwolimy sobie zwrócić uwagę Magistratu, że opłotki ochronne przy drzewkach są zbiornikami różnorodnego śmiecia, gałganów, szkła, i czerepów, które jeżeli nie dla ochrony drzew, to przynajmniej ze względów sanitarnych usunąć by należało.

Handlarze cieląt obchodzą się niemiłosiernie z biedactwem przeznaczonem na rzeź. Można się przypatrzyć jak je kopią, ciągną i popychają za ogony, tudzież biją pałkami po bokach. Niemiły to sprawia widok na przechodniach. Ponoś istnieje jakaś ustawa przeciw dręczeniu zwierząt.

Panom nauczycielom i Zwierzchnościom gminnym powiatu nowotarskiego oświadczamy, że mamy zamiar przesyłać bezpłatnie 100 egzemplarzy naszego pisma. Z tego powodu upraszamy P. T. interesujących się naszem pismem, aby najdalej do ośmiu dni zawiadomili nas z podaniem dokładnego adresu i ostatniej poczty, gdzie pismo odbierać chcą. Czynimy to jedynie z tego powodu, aby należycie informować o sprawach powiatu wszystkich, którym dobro ogółu na sercu leży.

RÓŻNOŚCI.

Amator różowych usteczek.

Mamy w Nowotarszczyźnie pewnego szarmanckiego amanta, pana K., głośnego ze skłonności do całowania cudzych żon i oświadczania im swoich afektów, a zwłaszcza w chwilach, kiedy mu w głowie większa doza alkoholu zacięży. Biedaczysko udaje, że go własna żona nie kocha i dlatego do cudzych uporczywie szturmuje, nie dbając na to wcale, że ogniste jego zapędy już kilkakrotnie policzkiem gaszono.

Panie K.! miej się na baczności! gdyż pewna, obrażona kobieta w razie zauważenia u ciebie ponownego zapalenia serca, postanowiła urządzić ci taką ochładzającą niespodziankę, o jakiej ci się jeszcze ani śniło, a która zrobi z ciebie przedmiot pośmiewiska i szyderstw dla całego otoczenia na długi czas.

Biorąc jednak na uwagę okoliczność, że skłonność pana K. może w oczach niektórych czytelniczek znajdzie pobłażanie, a zwłaszcza u takich, które w tem życiu nie znalazły sobie jeszcze dozgonnego dzierżawcy całusów i które p. K. chętnie okazałyby uczynek miłosierny, takie niech tylko zwrócą oczka ku wschodniej stronie powiatu, a pan K. zobaczy je z pewnością i cel niezwłocznie będzie osiągnięty.

Korespondencye Redakcyi.

Panom Jakóbowi Orawiec, Franciszkowi Orawiec, Pawłowi Gut mostowemu i Frankowi Gut, włościanom w Poroninie. Że krótka notatka kronikarska w *„Podhalaninie“* Nr. 6. omawiająca zasługi ks. Nycza, proboszcza, tak dalece mogła Panów poirytować, tego wcale nie przypuszczaliśmy. Osobistej niechęci do ks. Nycza nie możemy brać w rachubę, a korespondencyi tak pierwszej jakoteż i drugiej, pełnej jadu i nienawiści do Czcigodnego kapłana umieszczać nie możemy. Ks Nycza znamy osobiście jeszcze z ław szkolnych. Człowiek prawy i jak Panowie sami w korespondencyi powiadają, dobry kaznodzieja, a że jako kapłan ma za sobą wielkie zasługi tego nikt nie zaprzeczy, przeto szkalować Go publicznie się nie godzi. Jakkolwiek pismo nasze redagowane jest w tonie ostrym, to jednak dewizą naszą jest „Sprawiedliwa ocena wszystkiego.“ Podhalanina nie redagujemy dla malkontentów z Poronina i pomimo zagrożenia redaktorowi kozikiem, korespondencyi krzywdzących na sławie ks. Nycza nie umieścimy, a dwom prenumeratorom zwracamy nawet równocześnie prenumeratę i na tem kończymy dalszą polemikę.

HUMORYSTYCZNE.

Przewidująca majstrowa. — Proszę pani majstrowej! dawniej to mnie pani majstrowa biła dlatego, że się źle sprawowałem, a teraz choć się dobrze sprawuję, pani majstrowa także mnie bije?

— Widzisz bechu! ja cię teraz biję dlatego, żebyś nie przestał dobrze się sprawować.

U fotografa. — No gospodarzu! siedźcie teraz spokojnie.

— A niechno pan mnie tak wymaluje, coby każdy wiedział, że ja mam wasąg wyplatany i trzy kobyły.

Materyały apteczne,
Środki lecznicze,
Artykuły do pielęgnacyi chorych,
Artykuły chirurgiczne,
BANDAŻE,
watę, opatrunki itp.
Artykuły do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży.
Przybory toalet.
PERFUMERYĘ,
WODY,
pasty i proszki do płukania i czyszczenia ust i zębów.
Środki do czyszczenia plam,
benzyna, eter, amoniak, aphanizon benzolina itp.

Drogerya oraz Fabryczny skład farb, lakierów, pokostów,
artykułów i nowości domowo-gospodarskich rolniczych i przemysł.
Władysława Bracha w Tarnowie
poleca i sprzedaje taniej jak wszędzie.

Wszystkie zioła jak najświeższe
Ks. Sebast. Kneippa.
KADZIDŁA
pokojowe i kościelne
Wszystkie wody mineralne
naturalne i sztuczne.
Wszystkie środki desinfekcyjne oraz wszelkie inne środki w skład aptekarski wchodzące.

Farby olejne pokostowe
we wszystkich kolorach, w najlepszym pokoście, tarte, gotowe do użytku i szybko schnące, do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, wózków itp.
Wszelkie gatunki
lakierów
krajowych i zagranicznych do wszystkich robót.

Cementopolski
Wapno hydrauliczne,
Gips murarski
TER,
Papę do pokrywania dachów.
CARBOLINEUM
Avenariusa, najlepszy i najpewniejszy środek przeciw grzybowi i wilgoci.
Smarowidło
belgijskie na wozy.
OLIWĘ
do świecenia
i smarowania maszyn.

Farby na dachy
Farby na fasady
ANTYMOLINA, NAFTALINA, KAMFORA itp.
do przechowania futer.
Węże
gumowe do spuszczania wina.
KORKI, KAPSLE,
SMOŁKA, LAK
do pieczętowania.
Ceraty na stoły i meble.
Wyroby szczotkarskie.
Gąbki toaletowe
i do mycia powozów.
Przybory do kąpieli.
Ognie sztuczne
ogrodowe i salonowe.

Na żądanie cenniki darmo i opłacone.

Drobne ogłoszenia.

Kto chce pić
dobre, czyste, naturalne
WINO
niechaj kupuje jedynie w pierwszym handlu win
Szymona Pastora
w Nowym Targu.

Młoda, przystojna sierota, polka znająca się na szyciu i krawieczyźnie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych, do towarzystwa starszej osoby, lub innego odpowiedniego dla niej zajęcia.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Podhalanina“ w Nowym Targu.

Kos wyuczony, na sprzedaż. Wygwizduje „Krakowiaka“ i „Boże coś Polskę“. Wiadomość w „Podhalaninie“.

Siedm morgów
roli i sianożęcia w jednym kawałku, blisko kolei i rzeki do sprzedania. — Wiadomość udzieli Redakcya „Podhalanina“.

W. GOLDBERGER
ZAKŁAD FRYZYERSKI
w Nowym Targu,
wykonuje wszelkie wyroby perukarskie, tudzież poleca swe usługi podczas przedstawień teatralnych co do charakteryzowania osób występujących.

Największy i pierwszy koncesyonowany
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„Pompes Funebres“
A. Szafrańskiego
W KRAKOWIE
(Wesoła), ul. Kopernika L. 32, Filia ul. Mikołajska L. 16. Nr. telefonu 51.

Posiada w wielkim wyborze TRUMNY metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. — Materace i poduszki do trumien. — Wszelkie ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże nagrobkowe. — POMNIKI KAMIENNE, zawsze kilka grobów murowanych do odstąpienia lub wynajęcia — Wielki wybór WIEŃCÓW z sztucznych i żywych kwiatów. — SZARFY z napisami do wieńców. — Najpiękniejsze KARAWANY oszklone i nieoszklone. — Zaprzęgi do wyboru: konie białe i kare. REMIZY jednokonne i parokonne. — Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych w najdrobniejszych szczegółach rzetelnie, po nader umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Zakład urządzał pogrzeby ś. p. J. I. Kraszewskiego, M. Zyblikiewicza, przewiezienie zwłok A. Mickiewicza, a ostatniemi czasy Jana Matejki, Lenartowicza i Asnyka.
Wszelkie zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Podhalanina“.

C. k. sprzedaż prochu.
KAROL DUDZIŃSKI
nożownik i rusznikarz w Tarnowie, w hotelu Krakowskim.

Przyjmuje wszelkie reperacye rowerów.



Jedyne zastępstwo rowerów „Attila“.

Skład broni, przyborów myśliwskich i wszelkich wyrobów stalowych, patronów, kapsli i śrutu.
Wykonuje wszelkie reperacye i zamówienia.

Józef Kulik
poleca swój
ZAKŁAD FRYZYERSKI
w Nowym Targu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 lutego b. r. nabyłem na własność ***filię sklepu pod firmą***
J. MANDEL
w Nowym Targu
(w rynku obok Hotelu Herza)
i polecam P. T. Publiczności wielki zapas towarów korzennych, galanteryjnych, wiktuałów, szkła, porcelany, papieru, wódek, koniaków, tudzież towarów modnych, po nader umiarkowanych cenach. Przy tej sposobności nadmieniam, że i nadal prowadzę handel naftą, który to handel z nowo nabytym interesem połączyłem.
Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności, zapewniam, że wszelkie zamówienia ku ogólnemu zadowoleniu szybko załatwiam.
Z poważaniem
Jakób Mastbaum.

DAWID STATTER
w Nowym Targu.
Handel zboża, mąki, towarów korzennych, wiktuałów, serdaczków i bielizny stołowej
En gros — i — en detail.

Krakowska pracownia blacharska
Jana Kuźmińskiego
w Zakopanem
poleca P. T. Publiczności wszelkie wyroby w zakres blacharstwa wchodzące.

†

Za spokój duszy ś. p.
ELEONORY z Pieknych DOERFLEROWEJ
jako w rocznicę zgonu
odbędzie się
w piątek dnia 5-go maja b. r. o godzinie 7½ rano
w kościele św. Anny w Nowym Targu
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które Znajomych i Przyjaciół zaprasza
Rodzina.

Wiosna! Wiosna!



Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. miłośników ogrodów, że mam już gotowy do wysyłki
wielki zapas rozsadków
warzywnych i kwiatowych w najrozmaitszych rodzajach i odmianach do zupełnego przyozdobienia ogrodów.
Mający chęć nabycia takowych raczą łaskawie udać się do podpisanego.
Zamówienia na prowincyę uskuteczniam na czas oznaczony przy jak najstaranniejszem opakowaniu, tak, iż rozsadki mogą być przesyłane do najdalszych okolic bez uszkodzenia.
Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie gratis i franco.
Z wysokim szacunkiem
Józef Łazarski jun.
właściciel ogrodu handlowego w Tarnowie, ul. Warzywna l. 6.

HERMAN TEICHNER
w NOWYM TARGU,
handel towarów korzennych, mąki, wiktuałów, galanteryjnych, szkła i towarów zelaznych oraz skład sztucznych nawozów.

Do sprzedania 4 obrazy w ramach, malowidło ręczne przedstawiające widoki górskie i Samowar rosyjski. — Wiadomość w Redakcyi „Podhalanina“.

ZAKŁAD
FOTOGRAFICZNY
HELENA
Władysława Majewskiego
przy ulicy Długiej
przyjmuje wszelkie zamówienia na fotografie i platynotypie wszelkich formatów, tudzież skład przyborów fotograficznych.
Aparaty fotograficzne po cenach fabrycznych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Feliks Doerfler. Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.